

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/210522,Sebastian-Ligarski-Zostawcie-bunkry-nietoperzom-Protesty-przeciwko-skladowiskom-.html>
27.02.2026, 01:59

Sebastian Ligarski: „Zostawcie bunkry nietoperzom”. Protesty przeciwko składowiskom odpadów jądrowych w latach 80. XX w. w Polsce

Wśród protestów przeciwko rozwojowi polskiego programu elektrowni atomowych w latach 80. pojawiły się również takie, które sprowokowała informacja o planowaniu na terenie Polski nowych składowisk odpadów radioaktywnych. Manifestacje te zamieniały się często w ogólny protest przeciwko komunistycznej władzy.

[Demonstracje Gospodarka Opozycja w PRL](#)

01.04.2024

W kwietniu 1989 r. rząd Mieczysława Rakowskiego odstąpił od planów budowy elektrowni jądrowej w Klempiczu (Elektrownia Jądrowa „Warta”) w województwie pilskim. W maju tr. Aleksander Kwaśniewski poinformował o zarzuceniu planów budowy trzeciej elektrowni nad jeziorem Kopań w okolicach Darłowa. Najdłużej przetrwała, ze względu na zaawansowanie w pracach, koncepcja budowy Elektrowni Jądrowej Żarnowiec, nazywanej przez ekologów „Żarnobylem”. Z tej wycofano się dopiero w drugiej połowie 1990 r.

Odwrót rządu komunistów w Polsce od budowy tego typu elektrowni spowodowany był licznymi protestami organizacji ekologicznych oraz politycznych, których największe nasilenie miało miejsce w latach 1987-1990. Protesty te obejmowały nie tylko lokalizacje samych elektrowni atomowych, ale również składowisk odpadów jądrowych, zarówno polskich, jak i pochodzących z innych krajów. Temu ostatniemu zagadnieniu poświęca się zazwyczaj mniej miejsca, choć zaangażowanie społeczne w tego typu akcje budowało społeczeństwo obywatelskie tego okresu, nierzadko ponad partyjnymi i politycznymi podziałami.

Międzyrzecki Rejon Umocniony

Pierwszym miejscem składowania odpadów radioaktywnych pochodzących z reaktora doświadczalnego w Świerku oraz budowanej elektrowni jądrowej w Klempiczu miały być bunkry w rejonie Międzyrzecza składające się na tzw. Międzyrzecki Rejon Umocniony (MRU). W największym skrócie ujmując był to system fortyfikacji zbudowanych w latach 1934-1944 dla obrony wschodniej granicy III Rzeszy. Łączna długość podziemnych korytarzy to około 35 km.

Informacje prasowe dotyczące składowiska, które pojawiły się na początku 1987 r., zaaktywizowały działaczy różnych ugrupowań ekologicznych i politycznych, głównie z Poznania i Gorzowa Wielkopolskiego. Pierwszy protest miał miejsce 3 maja 1987 r. Według różnych danych od 1 do 2 tys. ludzi stanęło w milczeniu na międzyrzeckim rynku na 15 minut, a następnie skierowało się w pochodzie w kierunku osiedla mieszkaniowego. Akcję tę zorganizowali działacze lokalnej „Solidarności” oraz gorzowskie struktury Ruchu „Wolność i Pokój” oraz Ruchu Młodzieży Niezależnej. Od tej pory gorzowianie włączali się praktycznie we wszystkie akcje dotyczące MRU.

Już dwa tygodnie potem, 28 maja 1987 r., odbył się kolejny protest, tym razem w Gorzowie Wielkopolskim. Zbigniew Syska pisał:

„pięciu działaczy Ruchu »WiP« przeprowadziło akcję na daszku Domu Towarowego »Kokos« koło Katedry, protestując przeciwko składowisku odpadów radioaktywnych pod Międzyrzeczem. Byli to Kazimierz Sokołowski, Adam Borysławski, Waldemar Rusakiewicz, Jarosław Wojewódzki i Krzysztof Sobolewski. Trzymali oni transparenty »Odpady radioaktywne to stałe zagrożenie«, »Śmietnikowi radioaktywnemu pod Międzyrzeczem - nie!«. Rozrzucono kilka tys. ulotek. Interweniowała milicja i straż pożarna a uczestnicy ubrani w koszulki z napisem »WiP«, zostali ściągnięci z dachu i zatrzymani na 48 godzin”.

Kolejne akcje gromadziły coraz mniejszą publiczność i skutkowały represjami wobec ich uczestników, co spowodowało, że gorzowianie postanowili zadbać o nagłośnienie i skumulowanie swoich protestów. 2 września 1987 r.

„dwóch uczestników gorzowskiego Ruchu »WiP« - Kazimierz Sokołowski i Marek Rusakiewicz - rozwinęło transparent »Nie chcemy atomowego śmietnika« i rozrzuciło ulotki. Te same ulotki w tym czasie rozdawali przechodniom pozostali uczestnicy akcji Krzysztof Sobolewski, Waldemar Rusakiewicz, Jarosław Wojewódzki, którzy nieco później, również na dachu, rozwinęli następny transparent z hasłem »Choroba popromienna nie wybiera«. Przechodnie zbierają ulotki, zatrzymują się, czekają, co będzie dalej. Po bezskutecznej interwencji właściciela baru przyjeżdża policyjna nyska, a następnie wóz strażacki. Tłum powiększa się do około tysiąca osób. Po godzinie bezskutecznych działań służb porządkowych na dachu pojawia się trzeci transparent z hasłem »Zostawcie bunkry nietoperzom«, wniesiony przez Dariusza Bernackiego. Rozlegają się gromkie brawa, ludzie podają w górę białe-czerwone kwiaty. Kiedy po blisko 3-godzinym dachingu [wyraz ze słownika gorzowskiego WiP-u] schodzących z dachu WiP-owców próbuje zatrzymać milicja, tłum nie pozwala na to i udaje się za nimi pod rozwiniętymi transparentami w kierunku comiesięcznych marszów protestacyjnych. Wchodzących do kościoła demonstrantów ksiądz powitał »Rotą«, po czym Marek Rusakiewicz podziękował zebranych za wsparcie i zaprosił na niedzielny marsz. Tłum rozchodzi się spokojnie, niedługo potem nastąpiło zatrzymanie uczestników akcji i areszt na 48 godzin. Wypuszczono ich 4 września między godziną 13.00 a 15.00”

- relacjonował drugoobiegowy „Szaniec”. Akcja ta spowodowała reakcję międzyrzeczan, którzy 6 września zgromadzili się na swoim rynku, sformowali pochód

„na czele którego szedł trzynastoletni chłopiec w masce przeciwigazowej i w pelerynie przeciwpylowej z napisami: »Nie chcę umierać« i »Nie chcę być mutantem«. Dalej szła grupa młodych ludzi z transparentem »Nie chcemy umierać na chorobę popromienną«. [...] W czasie marszu wznoszono okrzyki: »My chcemy żyć«, »Precz z Czarnobyłem«, »Wolność i Pokój«. Pochód kończył się koło kościoła, gdzie część uczestników rozeszła się do domów, a część próbowała udaremnić zatrzymanie członków »WiP«-u - Kazimierza Sokołowskiego, Wacława Giermka, Piotra Golemy i Wiesława Mielcarskiego. W trakcie szarpaniny ze strony milicji pojawił się gaz łzawiący, WiP-owcy zostali brutalnie wrzuceni do milicyjnych wozów i zawiezieni na komendę MO. Ale tłum nie dał za wygraną, sformował się 200-osobowy pochód idący pod komendę z okrzykami: »Oddajcie chłopaków«. Szybko jednak został rozgoniony pałkami. Zatrzymani członkowie »WiP«-u zostali zwolnieni dopiero po 48 godzinach”.

W tej demonstracji wzięło udział według różnych szacunków między 5-7 tys. osób, co na Międzyrzecz było wielkością wręcz niewiarygodną. Za udział we wrześniowych demonstracjach ukarano 20 osób grzywnami od 10 do 41 tys. zł., co złożyło sumarycznie na około pół miliona złotych grzywny. Przeciwno represjom ze strony władz doszło w miejscowym kościele św. Wojciecha do zainicjowania głodówki przez dziewięcioro aktywistów.

„Wysoko nad wejściem do kościoła wywieszono trzy kilkumetrowej długości płótna z napisami: »Protest głodowy 27 IX – 4 X 1987 r. przeciw represjom w sprawie MRU«, »Domagamy się poszanowania postaw i praw obywatelskich«, »Zastanów się – sumienie czy polecenie?!« – ten ostatni skierowany był do urzędników obsługujących Kolegium”

– opisywał Syska. Wyrazy poparcia dla głodujących wyraziła Tymczasowa Rada „Solidarności”, która 3 października wydała w tym celu oświadczenie, podpisane przez Bogdana Borusewicza, Zbigniewa Bujaka, Władysława Frasyniuka, Tadeusza Jedynaka, Bogdana Lisa, Janusza Pałubickiego, Józefa Piniora. Protestujących, których liczba z początkowych 9 urosła do 22, wsparł też Kościół w osobach biskupów Pawła Sochy i Józefa Michalika. Wymiernym efektem podjętych protestów była decyzja Miejsko-Gminnej Rady Narodowej w Międzyrzeczu, która podjęła uchwałę przeciwko umiejscowieniu w MRU składowiska odpadów jądrowych. Napisano w niej:

„Stanowisko powyższe podyktowane jest obawą zagrożenia środowiska naturalnego, a szczególnie niebezpiecznego i szkodliwego oddziaływania radioaktywnego na zdrowie i życie mieszkańców naszego regionu”.

4 października 1987 r. głodówkę zakończono, a protestujący wraz z kilkoma tysiącami osób manifestowali na ulicach Międzyrzecza, tym razem bez interwencji ZOMO. Protesty w Międzyrzeczu stały się na tyle dotkliwe dla władz, że zmusiły je do weryfikacji planów, a zapewnienia o odstąpieniu od wykorzystania MRU do tych celów płynęły z ust najwyższych dygnitarzy partyjnych, jak np. Kazimierza Barcikowskiego, który pod koniec 1987 r. zapewniał, że żadne plany w tym miejscu dotyczące składowisk nie zostaną zrealizowane.

Nie był to jednak ostatni protest przeciwko składowaniu odpadów jądrowych w PRL.

► [Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Demonstracje, Gospodarka, Opozycja w PRL

Artykuł

PROTESTY PRZECIWKO BUDOWIE ELEKTROWNI JĄDROWEJ ŻARNOWIEC W LATACH 1985–1990

JANUSZ WALUSZKO

ŻARNÓWIEC



STOP

